

## „Lexy, nastoletni szpieg”

### Prolog :

Nazywam się Lexy, mam 17 lat. Jestem... szpiegiem rządowym. To wszystko zawdzięczam moim świętej pamięci rodzicom, którzy również tam pracowali. Ostatnia moja misja zakończyła się sukcesem, no... prawie. Wszyscy rosyjscy handlarze bronią zostali złapani, znaczy nie do końca wszyscy. Jednemu udało się uciec. Znany jest jako Dymitr Aristow. Po tej, nie do końca skończonej misji, otrzymałam półroczną przerwę, żeby nadrobić zaległości w szkole. Szczerze... nie nazwałabym tego przerwą. Po trzech tygodniach stabilizacji w moim niełatwym życiu, znowu zagościł chaos. Pojawił się On...

Szłam właśnie do szkoły. Ta sama, nudna trasa, te same dziury w chodniku. Gdy tak sobie spokojnie szłam, niedaleko za mną zatrzymał się czarny bus. Wyszło z niego dwóch mężczyzn, ubranych od stóp do głów na czarno. Rozejrzałam się. Nikogo nie było, oprócz mnie i tych trzech ludzi (2 mężczyzn + kierowca). Ci ludzie skierowali się w stronę szkoły. Najwyraźniej zaczęli poszukiwania od szkoły. Uf... dobrze, że mnie tam nie ma.

- Tam jest!!! Łapać ją!!! - usłyszałam głos zza pleców. Odwróciłam się. O NIE!!! To oni.

Skręciłam w lewo i wpadłam na jakiegoś mężczyznę, który wstrzyknął mi coś w szyję. Straciłam przytomność.

Gdy się ocknęłam, byłam przywiązana do krzesła.

Rozejrzałam się. Drzwi w pokoju otworzyły się z hukiem. Do pomieszczenia wszedł młody mężczyzna. Chyba około dwudziestki.

- Czego ode mnie chcecie? – warknęłam.

- Spokojnie kochanie. Wszystko będzie dobrze, jeśli będziesz grzeczna i powiesz wszystko co wiesz... obiecuję. – powiedział ze złośliwym uśmiechem. „Kochanie”? Co to w ogóle ma być.

- Nic wam nie powiem. Możecie mnie od razu ZABIĆ! - wychrypiałam.

- O nie, nie, nie...Szkoda by było takiej ładnej buzi. – Uchwycił w dłoniach moją twarz. Już go nienawidzę.

- Jak masz na imię? – pytam, zmieniając temat.

- Interesuje cię to? – zdziwił się. Kiwnęłam głową. – Jestem Drako.

Nagle dzwonił telefon.

- Halo? Tak, jest tutaj. – Przytaknął kilka razy i się rozłączył. – Kashimoto, podejdź tu !!!

Po chwili podszedł do mnie jakiś chłopak, o pięknych niebieskich oczach. Tak głębokich, że można w nich utonąć.

- Tak, proszę pana?

- Zajmij się nią. – wskazał na mnie głową.

- Ale...znaczy...Tak jest! – poprawił się szybko.

Gdy Drako wyszedł, mężczyzna rozwiązał mi nogi.

- Nie próbuj uciekać, bo... będę musiał cię zastrzelić.

Przełknęłam głośno ślinę.

- Zamierzacie mnie torturować, czy od razu zabijecie? – zapytałam lekko znudzona.

- Na razie... nie. – odparł niepewnie.

- Chodź za mną. Ruszył za nim. Mężczyzna zaprowadził mnie przed jakieś drzwi. Otworzył je.

- Wejdź, to będzie twój tymczasowy pokój. – powiedział i odsunął się, abym weszła. Zrobiłam krok do przodu i ujrzałam malutki pokój. Było tam łóżko, szafa, duże lustro, malutki stolik nocny z lampką, jedno okno i kolejne drzwi.

- Tam jest łazienka, możesz się odświeżyć. – odparł skrepowany. - Drako przyjdzie po ciebie dokładnie za godzinę. W szafie masz świeże ubrania.

Cofnął się i zamknął drzwi na klucz. Podeszłam do okna. Klamka została wyciągnięta.

- Świetnie, utknęłam tu - pomyślałam.

Opadłam bezwładnie na łóżko. Popatrzyłam na swoją bluzkę, spodnie. Były całe obszarpane, podziurawione i brudne. Wstałam i podeszłam do szafy. Gdy ją otworzyłam, ujrzałam same czarne kombinezony, idealnie dopasowane do mojej sylwetki. Wzięłam jeden z nich i pobiegłam do łazienki. Wzięłam szybki prysznic i ubrałam strój. Miał on wszytą wewnątrz bieliznę. Wyszłam z łazienki. Na łóżku siedział Drako. Zatrzymałam się przy drzwiach.

- Co ty tu robisz? – warknęłam.

- Ten strój leży wprost idealnie. – spoglądał badawczo.

- Nie zamierzasz mnie zabić? – Może przynajmniej to mi powie.

- Ależ skąd. – zaprzeczył szybko.

- To po co mnie tu przetrzymujecie? - dopytuję się.

- Mamy dla ciebie propozycję...

- Co?! - przerwałam mu zaskoczona.

- Tak... widzę, że na razie jesteś roztrzęsiona. Poproszę Kashimoto, aby przyprowadził cię jutro, rano. - Wstał i wyszedł.

Rozejrzałam się ponownie po pokoju, w poszukiwaniu drogi ucieczki. Nihil nie wymyśliłam. Byłam wyczerpana. To był bardzo długi i szalony dzień. Opadłam bezwładnie na łóżko i zasnęłam.

Śniłam o rodzicach. Zastanawiałam się, co by zrobili na moim miejscu.

Gdy się obudziłam, było jeszcze ciemno. Zapaliłam światło. Zauważyłam, że coś wystaje zza szafy. Podeszłam do niej i ją odsunęłam kawałek w prawo. To wentylacja. Jestem uratowana, ale nie mogę teraz uciec. Za kilka godzin przyjdzie po mnie jakiś Kashimoto i zauważy, że zniknęłam. Muszę poczekać na odpowiedni moment.

Zajrzałam do szafy, w poszukiwaniu czegoś przydatnego. Nic w niej nie było oprócz ubrań. No... prawie nic. Była jeszcze jakaś karteczka. Wzięłam ją i zaczęłam czytać.

*Lexy.*

*Wiem, że chcesz stąd uciec i pewnie już masz plan. Lecz nierób niczego głupiego.*

*Ja Ci pomogę...przysięgam.*

Liścik nie był podpisany, ale domyśliłam się, kto to może być. Widziałam to w jego oczach, że chce stąd uciec. Ten chłopak, który mnie tu przyprowadził. Chyba mówią na niego Kashimoto. Schowałam kawałek papieru do kieszeni i poszłam z powrotem spać.

Tym razem nie śnili mi się rodzice. Śnił mi się on... O Boże to chyba miłość od pierwszego spojrzenia.

Otworzyłam oczy i ujrzałam niebieskookiego chłopaka. To był ON !!!

- Dzień dobry. Dobrze spałaś? - powiedział z uśmiechem na twarzy. Kiwnęłam głową i wstałam z łóżka. - Jestem Joop.

- Ja jestem Luxy, ale to już pewnie wiesz. Znalazłam list. To od ciebie, prawda? - zapytałam spokojnie

---

- Tak... - Szeptał.

- Dobrze to... jak chcesz mi pomóc?

- Dziś wieczorem bądź gotowa. Wypuszczę cię i razem uciekniemy. Znam wszystkie hasła i kody, więc mamy ułatwienie.

- No dobrze, Zgadza się. - odparłam. Kiwną głową.

- Dobrze, chodźmy. Drako na ciebie czeka. - Wraz z tymi słowami wyszliśmy z pokoju i skierowaliśmy się w stronę drzwi.

- O... jesteś, nareszcie. - wystąpił mi promienny uśmiech. - Dobrze zatem. Wracając do naszej wczorajszej rozmowy. Zgadzasz się, nam pomóc?

Nie odpowiadam i nie zamierzam odpowiedzieć.

- Nie chcę z tobą rozmawiać. Proszę pozwól mi wrócić do pokoju.

- Rozumiem. Jesteś uparta. Dobrze, porozmawiamy później.

Szybko wyszłam z Joopem z jadalni. Zamiast wracać do pokoju, Joop zaprowadził mnie do piwnicy.

- A jeżeli ten twój wspaniały plan nie wypali? - Nie byłam do końca przekonana. Joop uchwycił moją twarz w dłoniach i... mnie pocałował.

- Wypali... obiecuję. - I znowu mnie pocałował. Kiwnęłam głową. Ponownie ruszyliśmy do wyjścia. Po kilku minutowym truchcie dotarliśmy do drzwi. Joop wpisał jakieś hasło i drzwi się otworzyły. Nareszcie !!! Jestem WOLNA !!!

Wsiadliśmy na gapę do najbliższego autobusu i odjechaliśmy stamtąd. Stałam przy okienku i wbiłam wzrok w przestrzeń. Nagle ktoś objął mnie w pasie od tyłu. To był Joop. Pochylił się i szepnął wprost to mojego ucha : „Kocham cię”.

- Wiesz, że będą nas ścigać? - zapytałam rozmarzona.

- Niech tylko spróbują. Tym razem będę gotowa.

---

Julia Lipińska, kl. IIa, Gimnazjum Nr3 im. Augustyna Weltzla w Raciborzu